

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63

„Piastowcy” znaleźli wreszcie pretekst do zwalczania sanacji skarbu

Ale dlaczego w tej niecznej robocie pomagają im również inne kluby?

WARSZAWA, 22. II. (a) W dniu wczorajszym Sejm przystąpił do dyskusji szczegółowej nad nowym projektem ustawy o ochronie lokatorów.

Ta kapitalna ustawa nie była jednak w stanie wzbudzić większego zainteresowania wśród posłów, którzy bardzo niechętnie i milcząco słuchali długich i nużących wywodów, zmieniających się na trybunie mówców.

Wreszcie przetrwało dla siebie na galerii, gdzie licznie zgromadzeni kamienicznicy „kamieniem” odsładywali i chciwie wsłuchiwali się w każdy szczegół dyskusji.

Większy natomiast ruch i ożywienie wykazywały kuluary, — gdzie mało zadowolono się dyskusją, prowadzoną na sali obrad, natomiast w ciekawym sposób komentowano ostatnie wystąpienia klubów, które (jedne bardziej, drugie mniej wyraźnie), zaczęły, jak to się w gwarze politycznej mówi „puszczać farbę” w stosunku do obecnego rządu.

W sferach tych panuje „niezadowoloność” z obecnego stanu rzeczy. A powodem tego jest nominacja generała Sikorskiego na stanowisko ministra spraw wojskowych.

O cóż tu w istocie chodzi? O sam fakt nominacji, czy też o osobę mianowanego?

Trudno jest doprawdy powiedzieć sedno sprawy. W każdym razie zmianą na fotelu ministra wojny, jak i osoba gen. Sikorskiego, dają powód do niezadowoloności. — Wtajemniczeni twierdzą, że jest to tylko pretekst i że przedewszystkiem później byłoby świadkami tego, co właśnie wczoraj w Sejmie za-

Nasto do tego wystąpienia, jak zwykle, lubujący się w niejasnych sytuacjach, klub „Piasta”.

Ludowcy witosowi nie wytrzymali próby. Co im tam interes państwa, gdy partia nie może upiec przy tym swej pieczy politycznej?

Jak to? Pan Grabski ośmielił się mianować ministra, nie zapytał się wprzód o zdanie kmiotków z Wierchosławia i „mecenasy” z Bochni czy Kocmyrzowa?

Skąd ta śmiałość i samodzielność?

Wściekłość ogarnęła tracących wpływy na bieg wypadków państwowych piastowców.

— Nie liczy się z nami — powiadają — to my się z wami policzymy.

Zasłupienie i dumność w siebie zrobili swoje. Nie zważając na wybitnie fochową stronę nominacji gen. Sikorskiego, postanowili rozpocząć akcję przeciw zasłużonemu premierowi oraz generałowi-ministrowi.

Częściowo dopiepli cel. Potrafili namówić sojuszników, którzy nie mogąc otwarcie stanąć przeciwko premierowi Grabskiemu, oblecali mu... chłodną obojętność.

W niektórych klubach prawicowych „odnośno” rezolucję przesyłała większością kilku zaledwie głosów — albowiem trzeźwo myślący posłowie zdawali sobie sprawę, że stronnictwa sejmowe nie powinny się mieszać do nominacji ministra czysto fachowego i że osoba ministra spraw wojskowych nie powinna być brana w rachubę kalkulacji politycznej, gdyż w ten sposób mimowoli może, wciągać się wojsko w politykę.

Cóż jednak można poradzić na zasłupienie partyjne?

„Piast”, powtarzamy, potrafił wygrać jeszcze jeden atut ze swego arsenału intryg i podstępów. Kiedym się to skończy? Tymczasem musimy zadać sobie pytanie: kto za niepożyteczną politykę weźmie odpowiedzialność i w razie powodzenia akcji witosowej, na czyje barki spadnie ciężkie brzemie sanacji, której nie pozwala się przeprowadzić premierowi Grabskiemu?

KRAKÓW 21. II. (Tel. wł.)

Dzisiejszy „Kurier Codzienny”, organ p. Dąbrowskiego — (Piast), zawiera artykuł wstępny, krytykujący chęć grup parlamentarnych wywołania

koraz nowych przesileni i zwraca się przeciw onegdajszej uchwałce piastowców, skierowanej przeciw powołaniu gen. Sikorskiego na stanowisko ministra spraw wojskowych. Gen. Sikorski jest wybitnym fachowcem, a pozaparlamentarność gabinetu nie znaczy, że ma on się składać z marnokiniów i bojkotować talenty.

Gen. Sikorski jest na stanowisku nowym najbardziej odpowiedni, a wersja, jakoby nominacja ta wywołała miała niepokój w kraju — jest poprostu nieprawdziwa.

Pożar w Cytadeli

WARSZAWA, 22. II.

Dzisiaj o godzinie 1 po północy wszystkie oddziały straży ogniowej zostały zaalarmowane wiadomością, że w Cytadeli wybuchł pożar.

Wspomnienie niedawnej katastrofy elektryzowało dzielnych naszych strażaków, to też w parę sekund zaledwie po alarmie z pięciu punktów miasta w kierunku Cytadeli pędziły oddziały, aby niosąc pomoc i przeciwdziałać ewentualnemu niebezpieczeństwu.

Wśród za oddziałami podążał niebawem główny komendant Dutkiewicz.

W Cytadeli palił się budynek nr. 82, jeden z tych, który podczas wybuchu znacznie ucierpiał.

Obecnie budynek ten, w którym dawniej mieścił się na-

gazy mundurowe, był remontowany. Robotnicy, zajęci przy robotach remontowych w jednej z sal ustawili sobie prowizoryczny żelazny piecyk, który stał się przyczyną pożaru.

Przez niewłaściwie i nieodpowiednie urządzenie rury ognia dostał się do podłogi.

W chwili gdy straż przybyła na miejsce, już podłoga i sufit były w ogniu. Okazało się jednak, że ogień nie zagraża sąsiednim budynkom, wobec czego komendant Dutkiewicz odstawił 4 oddziały do koszar, zostawiając na miejscu jedynie 1szy oddział, który pod jego osobistym kierunkiem przystąpił do gaszenia ognia.

O godzinie 3 min. 30 pożar był ugaszony.

Pan Albert Thomas w rozmowie z przedstawicielami prasy

Bawiący w Warszawie dyrektor międzynarodowego biura pracy, p. Albert Thomas, przyjął wczoraj przedstawicieli prasy, którym wyjaśnił oświadczenia o swym pobycie w Polsce.

Przedewszystkiem więc chodziło p. Thomasowi o podjęcie kwestii rządowej i społeczeństwa polskiego za przyjęcie znanych trzynastu konwencji międzynarodowych, dotyczących opieki społecznej nad pracownikami. Następnie doświadczył gość pragnął odwiedzić dawne znajomości, zawarte podczas poprzednich jego pobytów w Polsce: w 1920 i 1922 roku.

P. Thomas stwierdził, że ogólne warunki życia w Polsce wciąż zdają się poprawiać. Punktem zwrotnym w tej zmianie nie jest obecny okres sanacyjny.

Wreszcie p. dyrektor biura pracy oświadczył, że byłby niezmiernie rad, gdyby w czemkolwiek mógł się przyczynić, w czasie swego krótkiego pobytu w Polsce, do udoskonalenia kwestii, związanych z opieką społeczną.

Wczoraj Kierownik ministerstwa pracy i opieki społecznej, p. Simon, wyraził na temat p. Thomasa.

Na przyjęciu wygłoszono szereg toastów, na które p. Thomas odpowiedział w dłuższym przemówieniu.

Monopol na zapalaki we Francji zniesiony

PARYŻ, 21. 2. (PAT). Izba przyjęła 365 głosami przeciwko 168 artykuł projektów finansowych, znoszący ustawę o monopolu państwowym na zapalaki.

DEPESE Z DZISIEJSZEGO RÓCY

Komisja reparacyjna odbędzie dziś posiedzenie, na którym omawiana będzie sprawa pożyczki dla Węgier.

Rząd egipski cofnął wdrożenie po lordzie Carnarvon koncesję na prowadzenie dalszych poszukiwań w grobowcu Tutankhamena.

Włoska rada ministrów przyjęła jednomyślnie układ włosko-jugosłowiański.



Pani nowobogacka na balu w kostiumie pani Potopowicz

Popyt na akcje Banku Polskiego

KRAKÓW, 22. 2. (AW). Zapytania na akcje Banku Polskiego ożywiają się z dnia na dzień. 20-go b. m. zapisało się 90 sub-

Wykryte nadużycia w banku franko-polskim urastają do rozmiarów

skandalicznej afery na wielką skalę

Adek Stükgold to głuptyś w porównaniu z Mr. le directeur Louis Georges

WARSZAWA, 22. II. Dalsze dochodzenie w sprawie nadużyć walutowych oddziału warszawskiego banku Franko - Polskiego (Czackiego 4) ujawniło, że bank ten w ciągu niezbyt długiej swojej egzystencji zdołał przeszkodzić do Francji różnych walut wysokości na sumę przeszło 6 milionów franków, co równa się 2.400 miliardom marek polskich.

Oczywiście, odpowiedzialność za to w pierwszym rzędzie poniesie naczelny dyrektor oddziału p. Louis Georges, który, jak wiadomo, był organizatorem całej tej imprezy.

Pan Georges Hue, wicedyrektor oraz urzędniczy banku, które odnosiły zalakowane znaczki walut wysokocennych do hotelu „Narodowego”, były tylko wykonawcami jego woli.

Od dzisiejszego rana eksperci przystępują do szczegółowej kontroli ksiąg banku, które aż się roją od pozycji, nadto udawających nadużycia i przestępcze manipulacje.

Wyżsi urzędnicy ministerstwa skarbu wyjechał z Warszawy do punktów, które były ośrodkiem tej zbrodniczej działalności, jaką bank na obrzmiałą skalę prowadził.

Dyrektor Georges Louis

Co otrzymają urzędnicy w dniu 1 marca

WARSZAWA, 22. II.

Mnożna do uposażeń urzędników państwowych — wbrew doniesieniom dzisiejszych piśm popularnych — nie została jeszcze ustalona.

W każdym razie zostanie ona powiększona o 32% dodatku z II połowy stycznia, a zmniejszona o 2% wykazanej niżki w lutym.

Ponadto od tak wyliczonej mnożnej zostaną stracone raty emerytalne, zalegające od I października roku ubiegłego, licząc po 3% za każdy miesiąc.

Jednakowoż ogólna suma pobrań będzie większa od pobrań z I lutego od 19 — 20 procent, nie zaś — jak podają piśma dzisiejsze mniejsza o 15 proc.

Grzebią żywcem Trockiego, a on czai się jak kot do skoku

MOSKWA, 22. 2. — Wczoraj po całej Moskwie krążyła pogłoska, że Trockiego otruto. Stan jego zdrowia jest, podobno, bardzo poważny.

Na odmianę awantura bolszewik z Japonią

MOSKWA, 22. 2. — W dzieńnikach moskiewskich ukazał się komunikat o zerwaniu stosunków z Japonią. Konsulowie japońscy porzucają terytorium Rosji.

jak się dowiadujemy — zwrócił się do dwóch najwybitniejszych przedstawicieli adwokatury z prośbą o obronę.

Skandaliczna afera banku franko-polskiego przybiera więc kształt, niż jej początkowo zakreślano.

Oburzenie społeczeństwa polskiego powiększa fakt, że ta skandaliczna afera, wykorzystywana jest jako bezsensowny, nikczemny komentarz do przyjaźni polsko - francuskiej,

przez tych, którym przyjaźń ta jest solą w oku.

Rzecz prosta, wykrycie największego nawet aferzysty nie ma nic wspólnego z tym sojuszem, jaki łączą dwa bratnie narody. Na przyjaźni naszej nie może nawet zawazyć smutny sam w sobie fakt, że pewne wpływowo czynnik kolonii francuskiej w Warszawie starają się wyrzucić wpływ na to, co się dochodzenie.

Pierwszy miesiąc bez deficytu w budżecie Polski niepodległej

Dochoły i wydatki w lutym

Prekminarz budżetowy na luty 1924, ułożony w złotych polskich, został całkowicie zrealizowany i jest zupełnie bezdeficytowy, jeśli uwzględnić reustalone dotąd zyski z operacji kredytowych.

Ogólna suma dochodów wynosi 88,150,419, wydatków — 88,635,680 złotych.

Niedobór wynosi więc — bez uwzględnienia operacji kredytowych — 1% ogólnego budżetu.

Całk. dn. 23 frank waloryz. 1,800,000.

GIEŁDA

WARSZAWA, 22. II.

Na dzisiejszym sejmiku giełdowym (wczorajszym) nie było na ogół słabego. Utrzymali się jedynie na poprzednim poziomie akcje mone-

Chodź 2000, 2075, 2090. Bank 2000, 2075, 2090. Czerwony 1000, 900, 975. Osiem 400, 400. Michałow 3100, 2850, 2900. Tow. Pab. Cukra 1650, 1700, 1710.

Zwykła 100 mil. na akcje.

Notowania oficjalne.

Dolary St. Zjedn. 9,350, 9,300, Dol. kana. 8,975. Franki franc. 397,5 396. Floreny hol. 3,445. Funt angielski 39,950. Frank zloty 1,800. Lira włoska 403,75. Belgia 349,75. 347. Londyn 40,450, 40,100. New York 9,350, 9,300. Paryż 397,5, 396,25. Praga 271,1, 266. Szwajcaria 1,625, 1,615. Wiedeń 132,1, 131. Włochy 403,75, 401,5. Milionówka 7,5, 800, 740. 8 proc. po złota 13,000, 13,500. 6 proc. po złota 1,350, 1,400. 4 i pół proc. Tow. Kr. Ziemi (rub.) stemp. 1,850, 8250. 100 dol. 5650, 5800, 5750.

AKCJE

B. Dyskontowy 26500, 26750, 26650. B. Handlowy 25250, 25500, — 25000. B. dla H. i Przem. 5400, 5300. B. Kredytowy 1650, 1700. B. Małopolski 3500. B. Przem. Pol. 475. B. Przemysł. Warsz. 4000. B. Handl. w Poznaniu 7800, — 8000. B. Przem. w Łwowie 1900, — 2000, 1960. B. Pow. Kred. 450. B. Wil. Pr. Handl. 300. B. Zachodni 1—5 em. 8250, — 8000, 6 em. 8000, 7600, 7800. B. Zw. Sp. Zar. 19500, 20000. B. Zw. Ziem. 600. Cerata 675, 650, 675. Sole Potasowe 30000. Kijewski 15500, 12000, 14500. Puls 1400, 1350, 1375. Spiess 4000. Przem. chem. w Zgierzu 20000, 19000, 19500. Wilat 675, 625, 660. Elektr. Dąbrow. 3800. Elektryczność 7600, 7350, 7500. Pol. Tow. El. 800, 900. Sita i Światło 2800, 2650.

Pol. Przemysł. Naft. 4200. Nobel 1—5 em. 5000, 4750, 6 em. 4850, 4500, 4600. Lemartowicz 700, 775, 780. Cegielski 2700, 2600, 2650. Pitzner 28250, 28000, 28500. Lilpop 2800, 2925, 2850. Modrzejew 42500, 46500, — 45000 1), 44000, 50000, 46500. Norblin 2900, 2950 1), 3050, — 3200, 3100 2), 3750, 3850, — 3700. Orthwein 1700, 1725, 1600. Ostrowiecki 35750, 37750. Parowoz 1850, 1750, 1815. Pocisk 5250, 5150, 5350. Rohn 1—3 em. 2000, 4 em. 1700, 1725, 1700. Rudzi 7200, 7250 1), 7400 2), 7500, 7600, 7575 3), 8200, — 8300 4, 5), 8350 7). Starachowice 15400, 15750, — 15550. Suchanów 8000, 7800. Ursus 1—2 em. 5000. Zieleniewski 44000, 43500. Zł. Pol. F. M. 1350, 1400. Zyrardów 145000, 142500, — 147500, 146000. Zawiercie 28000, 27000. Konopie 1—4 em. 1800. Bednawski 925. Borkowski 4300, 4000, 4025. Jabłkowski 675, 680. Skóry i Garbiki 280. Syndykat Rol. 6800. Zach. Tow. H. i P. 975, 925. Pol. Lloyd 425, 400, 425. Transport i Żegluga 1—6 em. 525, 7 em. 500. Cmielów 6800, 6000. Haberbusch 17000, 16400, 16900. Korek 400. Klucze 6000, 5700, 6300. Marynin 6200. Pustelnik 4800. Spirytus 7500, 7600 2), 8000 3), 8500, 8850.

„To — o czym się nie mówi” Czy naprawdę nie powinno się o tem mówić?

Sprawa wytoczona przez panią Sadowską „Expressowi Porannemu” jest wciąż jeszcze przedmiotem rozważań na łamach pism. Dyskusja toczy się nad różnymi zagadnieniami, często mającymi tylko luźny związek z istotą sprawy. Do tej ostatniej kategorii należą podnoszone tu i ówdzie wątpliwości, czy dziennik powinien odkrywać przed szeroką publicznością te polaczkę życia, których charakter jest szczególnie drastyczny, czy też pozostawiać je w ukryciu.

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Tematy drastyczne mają do siebie, że istotnie przy poruszaniu ich łatwo przekroczyć linie graniczną między sensacją a skandalem; zdarza się też to, niestety, wbrew woli i chęci redakcji, a konsekwencje tego są niesłychanie przykre. Prawda jest też, że wspomniane tematy zdolne są pobudzić drażliwość w każdym człowieku, niezdrowe instynkty w kierunku niepożądanym. Ale z drugiej strony te względy, same przez się dosyć poważne, nie mogą być jednak decydującymi, gdy chodzi o rozstrzygnięcie samego pytania.

Ukrywanie zła pod korcem nie tylko nie zapobiega, ale przeciwnie wpływa na jego rozpowszechnianie się. Związane, jeżeli chodzi o zło niekiedy, jest także, do którego kodeks karny odnosi się pobłażliwie. Wówczas tylko gwałtowna reakcja ze strony opinii publicznej, względnie jej wyrażycieli — dzienników, może urwać łeb hydrze i dać zadośćuczynienie poczuciu moralności. Jaka forma przybierze ta reakcja: sensacyjna czy cicha, wesola czy smutna — jest rzeczą drugorzędna ze stanowiska

interesu społecznego, natomiast — pierwszorzędna, jeżeli chodzi o skuteczność wystąpienia.

Gdy nieboszczyk p. Zagłoba pojechał wraz z p. Skrzetuskim w delikatnej misji do pana Lubomirskiego, wymógł na swym towarzyszu, że nie wręczy a dresatowi listu hetmana Czarnieckiego. „Bo — mówił Zagłoba — hetman apelować będzie do uczuć patriotycznych księcia, a ożem podrażni tylko jego ambicję. Skutek osiągnie się wówczas, gdy się do niego przemówi odpowiednim językiem”. Jak się później okazało, Zagłoba miał słusność. Do Lubomirskich trzeba przemawiać językiem Lubomirskich, zaś do szerokiego mas — językiem dla nich zrozumiałym.

Poważna i uroczysta notatka jest niewątpliwie godna głębokiego szacunku i owiera jej autorowi wrota do encyklopedii, ale ma ona tę właściwość, że jej nikt, albo prawie nikt, nie czyta, wskutek czego nie wywiera ona żadnego skutku. Nadanie zaś tej samej notatce formy „sensacyjnej”, zmienia sytuację radykalnie: porusza ona opinię i zniewala odpowiednie czynniki do natychmiastowego zajęcia się sprawą.

I dlatego oburzanie się na poruszanie tematów drastycznych w formie sensacyjnej — jeżeli jest szczere, to jest do wodom parafianiszczyny i zafofania — w przeciwnym razie traktowane być musi jako mimowolne przyznawanie się do własnej impotencji.

Są tacy, którzy w księtkach naukowych — nawet w Biblii — szukają podnieci dla swych żądań. Ale tego rodzaju typów nie można brać w rachubę w poważnej dyskusji.

Sprawa lokatorów hotelowych w komisariacie rządu

Wczoraj delegacja szesnastu lokatorów hotelowych odwiedziła p. Zawadzkiego, naczelnika świeżo zorganizowanego wydziału do walki z lichwą hotelową przy komisariacie rządu.

Delegacja została przyjęta nader życzliwie. Większość dezyderatów została uwzględniona.

P. Zawadzki zawiadomił de-

legatów, że zwizek lokatorów hotelowych będzie uczestniczył w pracach komisji rzeczy znawców.

Zaznaczyć należy, iż dotychczas odbyło się tylko jedno posiedzenie, dotyczące lichwy hotelowej, w którym przedstawiciele zwizku nie braли udziału z powodu niedostępnosci im w terminie zawiadomienia o konferencji.

Miasta i spółdzielnie nie zrobiły interesu na węglu

Delegat nadzwyczajnego komisariatu zwalczania drożyzny udał się do Katowic w celu uzyskania od przemyślników węglowych odroczenia terminu spłaty należności za węgiel wysłany odbiorcom Nadzwyczajnego komisariatu w drugiej połowie stycznia. Chodzi o to, iż od dnia wysłania do daty otrzymania, ceny węgla obniżono i miasta oraz spółdzielnie napotykały trudności przy sprzedaży tego węgla po wyższych

cenach. Przedstawiciele przemysłowców zgodzili się na prolongowanie terminu wspomnianych spłat o 1 miesiąc t. j. do 15 marca, co zaś do obniżenia cen i zastosowania nowego obniżonego cennika do transportów wysłanych w drugiej połowie stycznia oświadczyli, iż poprą starania nadzwyczajnego komisariatu na ogólnym zebraniu t. j. górnośląskiej konwencji węglowej, które odbędzie się w tych dniach.

Brawo, filateliści! Oby wasz przykład był szczęśliwy

Pragnąc pomóc Rzeczypospolitej Polskiej w na prawie Skarbu, Polskie Towarzystwo Filatelistów w Warszawie zwraca się z gorącym apelem do wszystkich filatelistów Polski o ofiarowanie na ten cel znaczków pocztowych, które będą następnie sprzedane w drodze licytacji publicznej. Otrzymane ze sprzedaży sumy zostaną przekazane na rzecz poprawy Skarbu Państwa.

Spodziewamy się, że wśród

szere, dzisiaj poszukiwane jak Lewanty, „pocaty”, a może nawet i stempłowana „pocztą zieloną” Burzyńskiego.

Znaki należy przesyłać do prezesa zarządu Polskiego Towarzystwa Filatelistów w Warszawie, Mokotowska 18 m. 22. Licytacje odbywać się będą w środy w lokalu „Lutni”, Stenkiewicza 8, od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem.

Listy ofiarodawców będą ogłaszane w miesięczniku „Nowy Filatelista”.

Spytajcie się swego lekarza a ten wam potwierdzi, że

FAGOSOL

jest najlepszym środkiem przeciw chorobom płucnym. Zalecany przez powagi lekarskie. FAGOSOL leczy: Gruzlicę, Bronchit, Kaszel, Astmę i Kłuszkę.

Opinia dr. G. Bychowskiego, młodego, ale nader utalentowanego neurologa i jednego z najzdolniejszych uczniów prof. Freuda, twórcy psychoanalizy

(Telefonom od warszawskiego korespondenta).

W genezie homoseksualizmu kobiecego, podobnie jak i męskiego odgrywa wielką rolę dwójakie czynniki natury zgola odmiennej; z jednej strony pewne przyrodzone usposobienie, czyli jak w nauce mówimy.

konstytucja,
z drugiej
czynniki psychiczne, przeżycia. W rzędzie tych ostatnich ważne miejsce zajmuje

uwiedzenie.
O ile przy konstytucji bardzo w tym kierunku silnie zaznaczonej, przyrodzone popędy pcha kobiety przedewszystkiem albo nawet wyłącznie w objęcia niewieście, to w innych wypadkach — a tych jako mniej jaskrawych, do pewnego stopnia przebiegających, jest najwięcej —

psychologia
zwraca szczególną uwagę.

Psychologia
pokazała również, że popęd seksualny dziecka jest pierwotnie

niewyraźnie zróżnicowany
tak co do swego
celu.

jak i
przedmiotu.

Zwraca się on zarówno do osób o tej samej co i odmiennej płci, chociażby dlatego, że i miłość do najbliższych dziecku osób nie pozbawiona jest

pierwotnie erotycznego.
Znanym jest fakt, że właśnie silniejsze przywiązanie dziecka do jednego z rodziców albo rodzeństwa, jest

pierwotnym
dla późniejszych związków uczuciowych osobnika.

Dopiero po skomplikowanym procesie rozwojowym popęd płciowy krystalizuje się i zwraca w określonym kierunku.

Jeżeli więc w zaraniu swym popęd ten jest zasadniczo

biseksualny.
to nie należy mniemać, aby jego kierunek, który zasługuje na nazwę homoseksualnego, wymierał bez śladu z chwilą

istnienia się popędu, zwanego normalnym. Przeciwnie, zostaje on w

ukryciu,
gdzie może go
wykazać psychoanaliza.

Ten punkt widzenia tłumaczy nam dopiero znaczenie wpływu osobników homoseksualnych na osoby normalne.

uwiedzenie
może
wyzwolić ukryty popęd homoseksualny.

sprowadzając w ten sposób do niego osobnika z prawidłowej normalnej linii życiowej.

wytrącając z równowagi uczuciowej i seksualnej, w jakiej się znajduje.

Co się zaś tyczy

wpływu homoseksualizmu na psychikę,

to może być bardzo różnorodny. Przedewszystkiem przy pewnym poziomie etycznym, może dany osobnik cierpieć wskutek konfliktów między

wyzwolonym silnym popędem, a swym

sumieniem, poczuć obojętność wobec męża, rodziny i t. p.

Następnie przy silnej indywiduacji uwodzieńczej istnieją niebezpieczeństwo napaści uwiedzonej w stan

wybitnej zależności

w stan, który może przejść w to, co w nauce nazywamy

rabstwem
Jest z tym, oczywiście, połączone

wybitne osłabienie woli i charakteru.

Wpływ homoseksualizmu na organizm

zależy głównie jak przy stosunkach normalnych od intensywności, z jaką stosunek homoseksualny bywa praktykowany.

a osobniki czynne stają się łatwo

osłabionym pewnego rodzaju, po-
wstaje osłabienie psychiczne.

Co się tyczy powrotu do normalnej linii seksualnej, to jest on niewątpliwie możliwy, je-

dnakże połączony niekiedy z dużymi trudnościami, a w niektórych przypadkach

niemożliwy
bez interwencji lekarskiej, która może oddziaływać jedynie na drodze

psychoterapii,
w pierwszym zaś rzędzie

psychoanalizy.
Czy pod tym względem istnieje różnica między płciami — na to pytanie trudno odpowiedzieć, wobec braku dostatecznego materiału naukowego.

Zwłaszcza w sprawie

miłości lesbijskiej
nauka posiada niedostateczne doświadczenie, ponieważ stosunek ten jest znacznie

rzadziej
powodem do zaszklwienia porady lekarskiej, niż homoseksualizm męski.

Tłumaczy to między innymi ten fakt, że przepisy prawne, stworzone przez mężczyzn, zwalczają

ukryte
popędy męskie, a nie troszczą się o ukryte popędy seksualne

kobiece.

Jednakże popęd homoseksualny kobiety w żadnym razie

nie jest silniejszy
od męskiego, a w specjalnie

aktywnych atakach może się
łączyć z sadyzmem i mazo-

chizmem.
Co się tyczy szkodnictwa społecznego, to należy stosunkowo

jakiegokolwiek rodzaju między osobami w mniejszej jednakowym stopniu uwzględnione, są rzeczą prywatną i nikt

go obchodzić nie powinien, o tyle

wszelka działalność aktywna,
wszelkie próby

„nawracania” innych
na tę samą drogę, mogą być bezwzględnie społecznie szkodliwe, tembardziej, że jako

związane ze sferą płciową, są sprawy wybitnie zaraziliwe.

Na zarządzenie Mussoliniego policja włoska zabrała się niezmierzenie energicznie do

tepienia żebractwa,
które pod pięknym niebem włoskim stało się plagą turystów i miejscowej ludności.

Władze włoskie nie prowadziły nigdy statystyki żebraków, aż dopiero na zarządzenie Mussoliniego zarejestrowano

wszystkich nierobów, żyjących

w dolce far niente,
kożtem ludzi pracujących. Statystyka wykazała nieprawdopodobną wprost ilość próżniaków i żebraków.

Okazało się, że w całych Włoszech żyje z górą

400 tysięcy ludzi
wyłącznie z żebrakami.

Dalsze dochodzenia przyniosły wprost sensacyjne odkrycia.

Wyszło na jaw, że około trzy czwarte tych biedaków, zalegających plac św. Marka, forum Romanum, czy ulice Neapolu są to ludzie zamożni, niekiedy nawet bogaci, a żebrzące swe życie

Co się dzieło na wczorajszej giełdzie

WARSZAWA, 22. II.

Na zebraniu wczorajszym dokończono wycieczkę lekkie osłabienie tendencji dla większości papierów dywidendowych. Zwiększono interesowanie się w dłuższym ciągu włókienniczym i bankowym, aczkolwiek te drugie naogół nabywano po kursach niższych.

W grupie bankowej podwyższyły swe kursy Bank dla Handlu i Przemysłu oraz Przemysłowy Warszawski, który zakończył kursem 4 mil. zyskując ok. 20 proc. zysku. Dyskontowy, Handlowy, Przemysłowy, Lwowski, Zachodni i Sp. Zarobkowych straciły 10 do 15 proc. swej wartości. Inne — bez zmiany.

Chemiczne i elektryczne cokolwiek słabiej, oddawane je po kursach niższych. Kłewski i Scholtze z 16 mil. spadł przebiegłowo do 13, lecz pod koniec zebrania wzmożnił się do 15 1/2 mil.

Cementowe i cukrowe na całej linii słabiej, z wyjątkiem akcji Warsz. Tow. Fabryk Cukru, które utrzymały notowania poprzednie.

Węglowe bez zmiany. Z drzewnych — Przemysł Leśny zyskał 20 proc.

Grupa naftowa nie wykazywała większego ożywienia. Metalurgiczne — naogół nieco mocniej. Dużych obrotów dokonywano Modrzewskiej i Lilipomami. Akcje Suchednińskiej Fabryki Odlewów, która niedawno ogłosiła emisję bezpłatną, podniosły się w czasie do 8-250 tys., kończąc przy nastroju mocnym. Inne utrzymały kursy poprzednie, bądź spadały nieznacznie.

Z akcji włókienniczych od paru dni prym trzyma Zawiercie, które dziś znowu zyskało 20 proc. zysku, kończąc kursem 260 milionów. Zyrardowskimi interesowano się również wybitnie, placąc po 125 i 1400 mil. Handlowe i z wyjątkiem Borkowskiego. Pustelnik ponownie stracił 1 1/2 miliona.

Na rynku walut zmiany minimalne, nastroj cokolwiek lepszy. Państw. papiery procentowe mocno. Milionówka odbiła poprzednią strasę, kończąc kursem 750 tys. 8 proc. Poż. Zł., dzięki wielkiemu popytowi, zyskała 150 punktów. Frank złoty podniósł się do 1.802 tys.

Konkurs samolotu

Ministerem kolei żelaznych w celu wytworzenia w Polsce własnego typu płatowca do celów powiatowej komunikacji osobowej — pocztowej ustanawia konkurs na projekt takiego płatowca.

Najlepszy z projektów przyjętych przez powołane jury zostanie nagrodzony nagrodą pierwszą 1,200 złp., — następny nagrodą 800 złp.

Termin na składanie projektów w ministerium kolei żelaznych dział lotnictwa ustanowiony został na dzień 15 czerwca 1924.

Do konkursu dopuszczani będą jedynie tylko obywatele polscy. Szczegółowe warunki konkursu otrzymać można w ministerium kolei żelaznych, Nowy Świat 34, pokój 322.

Książę Monaco wydaje swoim nakładem dzieło zmarłego uczonego polskiego, znanego anatomii s. p. prof. Hilarowicza

Nakładem księcia Monaco ukazał się świeżo, wspaniały wydany w folio drugi tom wielkiej monografii o rybach głębin morskich, napisanej w języku francuskim przez s. p. Józefa Nusbauma — Hilarowicza, profesora i dziekana Uniwersytetu lwowskiego i członka Krakowskiej Akademii Umiejętności (zmarłego w r. 1917). S. p. prof. Hilarowicz był jednym z najznakomitszych przyrodników polskich. Prawie wszyscy profesorowie zoologii i anatomii na uniwersytetach i innych szkołach wyższych obecnie w całej Polsce są jego uczniami i naukowymi wychowankami.

W uroczystym obchodzie 30-cię pracy naukowej s. p. prof. Hilarowicza w r. 1911 wzięli udział oprócz uczonych polskich także uczeni całego świata, nadysyłając order z wyrazami hołdu dla uczonego polskiego. Wówczas to książę Monaco Albert I (zmarły niedawno), założyciel Muzeum Oceanograficznego w Monako, powierzył znakomitemu uczonemu polskiemu opracowywanie naukowego materiału ze swych wypraw morskich.

Intryga faszystów Mussolini rzekł — Precz z żebrakami! Także pomysły Obdzierać Ojczyznę z najoryginalniejszego uroku!

Na zarządzenie Mussoliniego policja włoska zabrała się niezmierzenie energicznie do

tepienia żebractwa,
które pod pięknym niebem włoskim stało się plagą turystów i miejscowej ludności.

Władze włoskie nie prowadziły nigdy statystyki żebraków, aż dopiero na zarządzenie Mussoliniego zarejestrowano

wszystkich nierobów, żyjących

w dolce far niente,
kożtem ludzi pracujących. Sta

tytystyka wykazała nieprawdopodobną wprost ilość próżniaków i żebraków.

Okazało się, że w całych Włoszech żyje z górą

400 tysięcy ludzi
wyłącznie z żebrakami.

Dalsze dochodzenia przyniosły wprost sensacyjne odkrycia.

zwyczajenia i chęci łatwych zarobków, niż z konieczności życiowej.

I tak, jeden z żebraków na Sycylii Sebastjan Fergato, 70-letni starzec, na koncie banku angielsko-włoskiego posiadał

4 tysiące funtów szterlingów.

sumę tak znaczną, iż z jej procentów mógł pędzić beztrudnie życie.

Fergato

wyposażył dwie córki,
dając każdej sumę równąją się 3000 funtów.

Niemniej interesująca jest postać Calogera Caputo, który na leżał do najbardziej zuchwanych żebraków rzymskich.

Zebrak ten jest

właścicielem 15 domów,
z których jeden posiada 4 piętra.

C. Caputo użebrał sobie to domy w ciągu 35 lat.

Piekielna machina Inżyniera

Skonstruował ją dla zgładzenia ze świata bratowej

Przedtem zastawiał na nią gilotynę własnego wynalazku

Od kilku dni przed sadem przysięgłych w Mezières toczy się sprawa Leona Alberta Domine, 29-letniego przemysłowca, oskarżonego o

skonstruowanie gilotyny

i automatu strzelającego, celem zgładzenia ze świata swej bratowej. Proces budził nie tylko zainteresowanie niefachowców, ale i uwagę prawników, którzy zostali wprost zaskoczeni przez okoliczności, towarzyszące zbrodni.

Oskarżony prowadził wspólnie z bratem Marcelim niewielki, ale

zakończony sukcesem zakład mechaniczny w Noulzonnville. Obaj byli żonaci, zamieszkiwali w tym samym domu i między obu siostrami panowała jak najlepsza zgoda.

Pewnego razu Leon Domine został dokładnie okradziony. Złodziej,

prawdopodobnie wtajemniczony

w jego obyczaje, nie zajął do kasyki ogniotwórczej, lecz przy pomocy dobrego klucza otworzył szufladę blurka i skradł kilkadziesiąt tysięcy franków, ukrytych w albumie fotograficznym. Ale nie dość na tem. Miano, że poszkodowany zmienił przy blurku zamki,

kradzieże powtórzył się

jeszcze kilkakrotnie. Nie było w stanie zapobiec odwiedzinom bezczelnego złodzieja, który wszędzie trafiał, kradł i zniknął bez śladów.

Zdecydowany przemysłowiec, nie widząc innego wyj-

ścia, postanowił urządzić na rabusia

zasadzkę

i jednocześnie wymierzyć mu karę.

Będąc znakomitym mechanikiem, skonstruował skrzynkę stalową z brązowymi okuciami, zaopatrzoną

w specjalny mechanizm,

poruszający brzytwę. Była to istna gilotyna w miniaturze, przeznaczona do

uclecia ręki

złodzieja, jeżeli ten osmieleł się sięgnąć po zawartość skrzynki.

Zaczęło się denerwujące oczekiwanie. Inżynier rozmyślał nie pozostawiając klucza od skrzynki na biurku, aby ułatwić rabusiowi operację. Pewnego dnia spostrzegł z najwyższym zdumieniem, że w skrzyni

gospodarował złodziej.

skradł nawet niewielką sumę — ale nie poniósł żadnego szwanku, gdyż przed otwarciem skrzynki

przesunął bezpiecznik.

o którego istnieniu nikt, prócz domowników nie wiedział.

W duszy inżyniera zakiełkowało podejrzenie. — Czyżby to miała być bratowa? Wiedział, że jest kobietą lekkomyślną,

rozrzuć.

ale o zdolności kradzieży nigdy jej nie posądzał.

Nie mówiąc nikomu ani słowa, Leon Domine usunął ze skrzynki dotychczasowy mechanizm i skonstruował drugi, równie kunsztowny i podstępny.

Skrzynka nie zmieniła wyglądu, pozostał nawet stary bezpiecznik. Jedyne, zamiast brzojowy, umieszczony tam został

krótki karabinek

kalibru 6 milimetrów bez kolby. Wystarczyło niewtajemniczonymu podnieść nieco skrzynkę, a z wnętrza jej padał śmiertelny strzał.

Inżynier ukrył to wszystko przed żoną, zapowiadając jej jedynie, aby

nie wazyła się

wchodzić pod żadnym pozorem do gabinetu.

Tym razem przewidywania Leona sprawdziły się niestety całkowicie. Pewnej nocy, gdy obie rodziny zgromadziły się na wspólnym obiedzie w jadalni Marcela Domine, żona tego ostatniego

podniosła się od stołu

i wyszła pod jakimś błahym pozorem. W chwili potem biadaczki usłyszeli odgłos głośnego wystrzału.

Leon zrozumiał i

jak szalony pobiegł

do swego gabinetu, gdzie znalazł bratową, kłęczącą przed otwartym kufrem.

Mechanizm nie zawodził. Strzał był celny. Z pierśi kobiety

saczyła się na podłogę cienka struga krwi. Ranna była zupełnie przytomna. Opuściwszy głowę na pierś, rzekła:

— Wiesz, ci, Leonie. Tym razem udało ci się zdemaskować złodzieja.

Lekarz stwierdził stan ciężki. Przewieziono ją do szpitala, ale wszelkie zabiegi okazały się zbyteczne, gdyż

krwi

narazyla serce i chora wkrótce rozstała się ze światem.

Inżynier Leon Domine został aresztowany.

Akt oskarżenia jest

bezitosny

i zarzuca zbrodnię morderstwa z premedytacją.

Domine — mówi oskarżenie — nie tylko broił swego dobrego, lecz jednocześnie szukał zemsty. Działal

z oburzeniem okrucieństwem

i nie zawahał się wystawić na niebezpieczeństwo bliskich sobie osób, przy pomocy wynalazkowej przez siebie piekielnej maszyny.

Przeszłość oskarżonego jest bez zarzutu. Zeznania świadków są dlań bardzo przychylnie.

Harem królowej Madagaskaru

Nie myślcie, że składał się z dam

Jej Królewska kolorowa Mość

nie była d-r'em miłości lesbijskiej

Każdy Europejczyk przy słowie „odalska” przywołuje sobie przed oczy obraz okragłej, dobrze odżywionej i leniwej mieszkanki haremu.

Mało jednak komu przychodzi do myśli, że mogą być haremy złożone wyłącznie

z mężczyzn.

A jednak z powodu śmierci królowej Madagaskaru Binao kwestja ta stała się wielce aktualną.

Królowa Binao oddała wielkie usługi wojskom francuskim w czasie zajmowania Madagaskaru, posłała im bowiem na pomoc korpus świetnie wyćwiczonego i dobrze uzbrojonego wojska.

Z wdzięczności za to pozostał jej rząd francuski nie tylko tytuł królewski ale i cały dwór wraz z wszystkimi jego urządzeniami i gwardją.

Wedle takiego zwyczaju panującego na Madagaskarze królowe miały swój własny harem z tą tylko drobną różnicą, że nie składał się on z kobiet

ale z młodych roślących i silnych mężczyzn.

Żona amerykańska jest czemś bajecznym

Służącej nie trzyma

sprzątnie — śpiewając — 7 do 12 po koł

Przygotuje wspaniałą wieszczkę

zasiadzie do niej w szacie księżniczki

Często słyszymy o Amerykankach, które kierują własnymi samochodami, odbywają eskcentryczne podróże, mieszkają w bajecznych pałacach, przyjmują wykładowców, towarzyszy, posiadają wspaniałe toalety i wspanialsze jeszcze klejnoty, ale mało wiemy o spokojnych, cichych, i pracowitych obywatelkach Stanów Zjednoczonych, stanowiących

Jadło narodu

a zaliczających się do średnich sfer. Amerykanka stanu mieszczańskiego, żona pracującego inteligenta, lekarza, adwokata, średniego kupca lub przemysłowca nie prowadzi wcale

życia na różach.

Sniała rzecz można, iż gospodyni amerykańska średniej sfery

pracuje znacznie więcej,

niż każda przeciętna, choćby znacznie nawet uboższa żona europejskiego mieszczaństwa.

Mieszkanie rodziny amerykańskiej jest o wiele obszerniejsze od mieszkania tej samej sfery w Europie. Składa się z 7 — 12 pokoi.

Wobec braku służby domowej jej niezwykle droższy mała która rodzina amerykańska pozwala sobie na zbytek

trzymaniu służącej,

a zatem sprzątanie mieszkania należy wyłącznie do pani domu, co nie jest rzeczą małą jeśli się uwzględni zamilowanie amerykańskie do dywanów, kołnierzy, chodników i wszelkiego rodzaju draperji wymagających częstego i dokładnego trzepania i odkurzania.

Po za czuwaniem nad ładem i czystością mieszkania na gospodyni amerykańskiej ciąży obowiązek starania się o kuchnię.

Wprowadzie urządzenia amerykańskie, upieczone... do możliwych granic wszelkie

troski kuchenne.

ale pozostało ich aż nadto dosyć, by z dostawionych do domu prowiantów i wiktuałów sporządzić śniadanie, obiad i wieszczkę.

Amerykanin jest wymagający, pracuje wiele ale lubi zjeść dobrze i suto.

Zyczenia, które składają w dzień ślubu pannie młodej

„Karm bestję”

nie są pozbawione realnej podstawy. Bestja męska musi mieć na pierwsze śniadanie; kaszę z mlekiem, jaj, szynkę, kawał pieczonego mięsa, chleb zapiekany z masłem, marmolada, owoce, ser i herbatę lub kawę.

Południowe jedzenie jest znacznie skromniejsze, a składa się z kawałka mięsa z jarzyną, kompotu i herbaty. Przeważna jednak część mężów nie obiaduje w domu, ale je w restauracjach. Dopiero o godzinie 7-ej wieczorem gromadzi się amerykańska rodzina przy

wspólnym stole.

Stół jest pięknie nakryty, ozdobiony pięknie kwiatami, pałoczek po powrocie z zajęć wykupionej i ogolonej, panie w wieczorowych sukniach z wyciętym gorsem. Jedzenie składa się z 4 — 5 dań: zupy, przystawki, pieczeni z jarzynami, deseru, owoców i kawy.

Wszystko to przyrządzić musi gospodyni własnoręcznie, uciekając się w wyjątkowych tylko razach do pomocy kucharki, które bywają w niewielu domach.

Amerykanka zbyt jest praktyczna, aby oddawać

bieliznę do pralni;

dlatego też pranie odbywa się w domu.

Raz w tygodniu zjawia się praktyczna na kilka godzin. Zostaje już wtedy wygotowana bielizna i zabiera się do roboty. Czyste sztuki zawieszają na sznurze i trwają czynności swoją skończoną. Do pani domu należą

prasowanie.

a żadna z gospodyń amerykańskich nie powierzyłaby tej pracy komu innemu w obawie o piękne hafty i koronki, w których się lubuje i ozdabia niemal każdą sztukę bielizny.

Pomimo tych wielu zajęć, przychodzących pracowni, przy wyuczajeniu naszych pan europejskich, amerykańka znajduje jeszcze dosyć czasu na

życie towarzyskie

i oddawanie się wszelkiego rodzaju sportom.

Amerykanka jest nie tylko pracowita, oszczędna, zapobiegliwa, ale przy tych wszystkich cnotach umie być... dama. I ten przebiega kobiety europejskie.

— Kup moją żonę! Jest sićzna, pieszczotliwa i mało jada...

— Co? za takiego zezowatego chudziełka mam oddać świetną strzelbę?

Korespondent „Daily Expressu”, który powrócił niedawno z podróży po Saharze w czasie jednego z postojów przeżył następującą scenę:

Nastąpiła noc, zmieniła się pogoda, w namiotach a kręgiem nas usadowili się Beduinowie jadąc i gwarząc przy ogniskach.

Nagle zbudził mnie głosy namietnej dyskusji, jaka wiodła ze sobą

dwóch arabsów.

Przez otwór w namiocie dojrzałem kupca arabskiego, który gestykulując żywo

targował strzelbę

od jednego z Beduinów.

Beduin siedział na ziemi kurczowo dzierżąc w rękach strzelbę, a kupiec zachwalał mu towar jakim go chciał obdarować w zamian za filinę.

Towarem tym była

kobieta.

żona kupca.

Stala ona tuż obok kupcy, cichym głosem i dobrami, spokojnymi oczyma spoglądała na obu, nie okazując zresztą większego zainteresowania.

Kupiec zachwalał wdzięki swej żony. „Jaka ona wesola, jaka pracowita, pieszczotliwa,

jak mało jada

i jak ślicznie szyje koszule”. Natomiast właściciel strzelby poddawał druzgocącej krytyce powaby i zalety Arabki.

„Mała jest chuda, same kości wystają z boków, nie ma po takiej niewieście, nie udźwignie żadnego toboła, ponadto parzy zezem i ma jedną stopę za długą”.

Z żoną jednak mowy być nie mogło, z kobietką mu się podoba i pragnie dobrać targu.

Interes nie przychodził jednak do skutku, a w pewnej chwili wyglądało nawet tak, że kupujący i sprzedający porwą się z nożami na siebie.

Wkrótce jednak targ przybrał inny charakter.

„Żona moja jest piękna i walewna”.

„Strzelba moja cennie bję, zawsze więc będziesz miał pod dostatkiem świeżej zwierzyny”.

„Prawda, mój bracie, ale kobieta jest żrenicą oka meżowskiego, a strzelba jest tylko strzelbą, i taką zawsze pozostanie. Po długich przemowach i dyskusjach, podwałach i naganiach Beduin oddał swą strzelbę, dopłacił dość znaczną sumę i ująwszy pod ramię kupioną kobietę odszedł z nią do namiotu.

MODA A KIESZEŃ

Pięknej twarzy i rondel do twarzy

Drogi Czytelniku! Z wiarą przystępuję do właściwego tematu, z wiarą, o której świadczą ten tytuł, pełen różowej i słodkiej nadziei. Właściwym tematem są małe kapelusiki, szczególnie umiłowane przez mode, a które będą trwałe tak długo, dopóki będą noszone duże kołnierze futrzane. Każda z nas może pozwolić sobie na kilka takich kreacji, bo cóż więcej zmieniać, jak kapelusz, cóż można łatwiej zmienić, jak kapelusz i co jest najbardziej „twarzowe”, jeśli nie kapelusz?

Małe kapelusiki, berety, toczki, turbany, klosze regularne i nieregularne, podwinięte do góry i proste. Czapy wymagają najmniej umiejętności, frakany! Co najwazniejsza, — tkaniny! Można je zrobić z 1/2 metra materiału, ze starej bluzki ze skrawków. Co na placu, to nieprzejaciel!

W zapale twórczym można nawet użyć do tego... stół!

Chciałam powiedzieć podszewkę od fraków naszych małżonków — ale poprzestane na 2—3 starych krawatach umiennie dobranych w kolorze! Aksamiit czarny i barwny, jedwab, lama, sukno, dżweta, niema rzeczy, z której Antuka nie zrobi kapelusza. Pamiętajmy, że hafty z włóczki, sznelki, lacc, perelek, dzetów, gwóźdźi srebrnych i apikacji są doskonałym sposobem nadania barwy i szyku nawet niezbyt poprawnie zrobionym „rondlom” i doskonałe zakryją sztukowania. Zbytczne są nawet gotowe fasony z lyczka i drutu, gdyż fason można zrobić w domu ze sztywnej gazy: podwójny wysoki pas obwodu głowy i denko z krawką lub duży krag, który pokrywa aż do dołu pas obwodu. Na tem udrapowanie nada fason kapeluszu. Zasada: najpierw drapować lub marszczyć, upinać szpilkami, potem zaś szyc.

Antuka

Przebac, mężu kochany

— szeptała młoda kobieta —

Umieram--bom nie miała odwagi biedy naszej powiększać...

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Na łożu śmiertelnym w klinice położniczej — wyznała mężowi całą prawdę.

— Przebac, Józek, przebac kochany! Nie śmiałam powiększać biedy naszej! Już i tak niewiadomo nieraz co włożyć do garnka, ani za co kupić sukienkę dla Marychiny. Teraz znów za Stasia placę szkołę — więc myślałam — nowe dziecko — nowe wydatki!

— O mój Boże —

leczaj mał.

p. Józef Rychliński, zamieszkały przy ul. Freta Nr. 35.

— Nie gniewaj się Józku! byłam bardzo nieszcześliwa. Tyle się wymęczyłam, że już mi nie żal życia.

— Anka kochana, matusku droga, nie odchódź od nas! nie zostawiaj sierotek!

Cicho i po policzku biednej kobiety.

Słoty ja opuszczały.

Czula, że umiera. Ale, nie chciała odejść na tamten świat nie wyznawszy tajemnicy.

— Umieram — czuje, że śmierć już po mnie przyszła. Więc powiedz, Józku, że

dobrze chciałam...

— We czwartek, dwa tygodnie temu, postanowiłam z tem

skończyć Przyszła Banaszewska i zrobiła co potrzeba. Kazała się zawołać, jak się zaczęła bóle. Po godzinie już po nią posłałam, ale była przy porodzie — daleko — przyszła dopiero nazajutrz — i było za późno.

— Już było źle?

— Tak, kłamałam ci, że mam gorączkę z przebieżenia, a to był już początek gangreny.

Płód spaliłam

pod blachą.. Tyle dowiedział się nieszczęśliwy małżonek od umierającej.

Wyznawszy okrutną prawdę — skonała.

Ciało pani Rychlińskiej przeniesiono do kostnicy szpitala Dzieciątka Jezus — stamtąd na cmentarz.

Zrozpaczony mąż — i ojciec dwóch sierotek — dał znać o tragicznym zgonie swej małżonki do 2-go komisariatu.

Wskutek tego akuszerkę Banaszewską

aresztowano

i odstawiono do sędziego śledczego 6-go okręgu.

A w biednym pokoiku z kuchnią przy ul. Freta Nr. 35 placz nieutulony Stasi i Marychiny, przy których krząta się smutny, przybity ojciec.

Pomorce zakupi 20 samolotów

Pomorska liga obrony państwa, na odbytym ostatnio posiedzeniu uchwala, jako wytyczną swę działalności, przeprowadzić w najbliższym czasie akcję propa-

gandową na rzecz uzyskania siłami społeczeństwa pomorskiego środków, potrzebnych na zakup 20 samolotów na obronę powietrzną państwa.

Porady praktyczne

SKLEJANIE BURSZTYNU

Peknięta cygarniczkę bursztynową można trwale skleić przy pomocy spławu kopalu z alumiem. Na jedną część wagi kopalu bierze się dwie części alumi i stapia w łyżce ze-

lajnej nad płomieniem spirytusowym. Gdy powstańe jednolita masa, pokrywa się nią brzozi złamanego bursztynu, zestawia i przyciska. Po upływie kilku sekund cygarniczka jest sklejana.

O państwowym podatku

W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 1 lutego 1924 roku przeciętna wartość franka złotego za miesiąc styczniowy 1924 r. ustala się 1.740.000 mk.

Platnicy podatku przemysłowego, obowiązani w myśl części pierwszej art. 56 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 14 maja 1923 r. (Dz. U.R.P.N. 38, poz. 412) do miesięcznych wpłat, winni przeliczyć obroty, osiągnięte w miesiącu styczniu 1924 r. na franki złote według przeciętnej wartości, oznaczonej powyżej i od tak ustalonego obrotu obliczyć przypadający podatek i

zaliczyć go na poczet obrotów samorządnych we frankach złotych.

Równocześnie, z uwagi na ogłoszone w Dz. U.R.P.N. 12, poz. 102 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31/1. 1924 r. podaje się do wiadomości, iż od przypadających za miesiąc styczniowy 1924 r. i miesiące następne kwot podatku przemysłowego i dodatków na rzecz związków samorządnych, nie mogą być dokonywane potrącenia żadnej sumy, uiszczonych tytułem przedpłaty w formie świadectw przemysłowych na rok 1924.

Kaganka oświaty Białostockiej — Kopec drugi.

Gimnazjum „jeszcze nie” — i gimnazjum „już nie”.

Są jeszcze dwa gimnazja: Spółki Żeligman-Lebenhaft — Derezyński, popularnie zwane „obczestwiennoje” oraz spółki tutejszych fabrykantów, pod firmą „Chawaceles”. Stanowią one poniekąd przeciwieństwo do siebie. Wiele o nich nie da się powiedzieć. O „Chawaceles” jeszcze mało co można, bo niedawno do życia powołane, zaczyna się dopiero rozwijać. O drugim już mało co — bo przeżywa swoją sławę.

„Chawaceles” utrzymywane jest przez stary wybitny klerikalno-drugi zaś, „obczestwiennoje” nie naucza religii żydowskiej zupełnie. Jedno — miało do niedawna (bo dziś te zmalały) wyższe klasy spełnione, a drugie posiada tylko niższe klasy.

Jednakże gimn. p. Żeligmana et comp. przedstawia się o wiele korzystniej, niż Chawaceles. Gimn. to posiada w osobie p. Żeligmana wybitnego kierownika, jak człowiek wykształcony, obdarzony niepospolitymi zdolnościami, potrafi on z niczego stworzyć zakład naukowy, który z porozu robi wrażenie prawdziwego gimnazjum. Ze tam uczniowie i uczenie przedchodzą sobie swobodnie z klasy do klasy, tak, że frekwencja w klasach wyższych jest większa niż w klasach niższych (na opak, niż w normalnie rozwijających się gimnazjach) — o to mniej.

Ze uczniowie i uczenie, którzy bezskutecznie usiłowali złożyć egzamin do którejś z tutejszych gimnazjów, a zdali z powodzeniem w gimn. p. Żeligmana w tymże terminie egzaminu do tejże samej klasy, do której ich tam nie przyjęto — tem na zewnątrz nie wiadomo. Ale kiedy patrzono niektórzy wychowankowie tego gimna-

zjum usiłowali złożyć egzamin do nowoutworzonego gimn. państwowego — wyniki były fatalne.

W klasie najwyższej natomiast znajduje się tam zawsze grupa uczniów, która, zapisana wprawdzie do tego gimn., uczy się prywatnie u różnych nauczycieli, ponoć nawet z państwowego gimnazjum i potem — siada do matury. Niektórzy z kandydatów nawet zdają. Lecz z pewnością równie dobrzeby chęba zdali, gdyby przygotowania byli tylko przez tych nauczycieli prywatnych, u których się uczyli.

W bieżącym roku szkolnym stosunki tam jeszcze bardziej się popsuły. P. Żeligman miał jakieś nieporozumienie z pewną grupą uczących u siebie nauczycieli. W przykrej atmosferze, jaka się z tego powodu wytworzyła, nie mogli dalej pracować urzędnicy województwa, którzy stanowili najpoważniejszą siłę pedagogiczną tego gimn. Wycofali się więc z dalszej pracy, z bardzo wielką szkoda dla gimnazjum.

Teraz praca pedagogiczna w tym gimn. zdana jest na swoich trzech właścicieli, z których p. Żeligman najlepiej językiem polskim włada i na rozmaitej pracy. Pracują tam żony tychże właścicieli, żona urzędnika kuratorium (p. Trepo) tutejszego fabrykanta (p. Czechowska) etc. Ale są to w każdym razie tylko dostatecznie ukwalifikowane; najlepszy dowód, że zostały zatwierdzone przez Kuratorium. Nie wszystkie jednak luki udaje się wypełnić. Siła pedagogiczna np. reprezentująca przyrodnika, zmienia się tego roku w tem gimn. tak często i szybko, że Kuratorium nie jest w stanie jej zatwierdzić.

Rabunek Kasy stacyjnej.

Pociąg złoci.

Na stacji Podbrodzie w chwili, gdy przybył pociąg osobowy dyżurny oddał się z kasy, w której sprzedawał bilety, obrabowano kasę zabierając z niej 79 milionów mk.

Cały rabunek trwał niespełna 3 minuty.

Rzucono się na poszukiwania złoczyńcy i wnet natrafiono na ślady. Dowiedziano się mianowicie, że

w momencie krytycznym przy kasie kręcił się jakiś wyrostek, przyczem wskazano kierunek, w którym chłopak ten się oddalił.

Pobiegli jego śladem posterunkowi policji oraz dróżnik Zejmo.

Pogon dała dobry wynik, gdyż

na 9 kilometrów

Drobiazgi białostockie.

Z karnawałowych przeżyć. Ruchliwe jak zwykle „Ognisko” Kolejowe uczciło nader uroczysto 5-tą rocznicę wkroczenia Wojsk Polskich do Białegostoku.

Wystawiono 4 akt. „Za wolność”. „Dziś, w sobotę, w temię „Ognisko” Kolejowe uczciło nader uroczysto 5-tą rocznicę wkroczenia Wojsk Polskich do Białegostoku.

Jutro, w niedzielę, 24 lutego br. zespół amatorów „Ogniska” Kolejowego w Wołkowysku wystawi w Ognisku Kolejowym w Białymstoku popularną komedię w 3 akt. A. Grzymały-Siedleckiego „Sublokator”.

Sejmik Powiatu Święciańskiego pragnie nabyć dla sieci bibliotek powiatowych większą bibliotekę, lub zbiory prywatne. Oferty wraz z katalogiem należy przysłać pod

Kronika policyjna

Likwidacja strajku. Robotnicy oddziału tkackiego w fabryce Nowika przystąpili do pracy na poprzednich warunkach. Właściciel fabryki przyrzekł robotnikom wypłacenie żądanej przez nich 90 proc. podwyżki po porozumieniu się z innymi fabrykantami.

Robotnicy zakładów szewskich: Perelmutra — Lipowa 22, Kapłana — Sienkiewicza 6, Wągrowskiego — Żydowska 2 i Fausta — Kilińskiego 5 po uzyskaniu 90 proc. podwyżki przystąpili do pracy. W pozostałych warsztatach strajk trwa.

Kradzieże: Ze strychu domu Nr. 7 przy ul. Suchej, skradziono bieliznę, wartości 500 milj. mk. na szkodę Flikiera Jankla przez sprawcę niewiadomego.

Z posesji Nr. 14 przy ulicy S-to Janickiej skradziono drzewo, wartości 3 milj. mk. na szkodę Potockiego Dyrektora Dystryktu Odbudowy.

Bachrach Mery z Zabłudowa skradziono z dorozki pakunek, zawierający garderobę i bieliznę, wartości 500 milj. mk. przez sprawcę niewiadomego.

Z piwnicy domu Nr. 8 przy ul. Kolejowej, skradziono żywno, wartości 33 milj. mk. na szkodę Zbarawskiego Aleksandra przez sprawcę niewiadomego.

Z korytarza domu Nr. 12 przy ul. Sienkiewicza skradziono obuwie, wartości 50 milj. mk. na szkodę Zylidowicz Cui ni przez sprawcę niewiadomego.

Aresztowania: 1) Antoniego i Edwarda Daszutów z Suwałk za kradzież koni; 2) Cecylińskiego Mojżesza, 3) Jaworskiego Chaszyna, 4) Maksimaka Aiera, Ajdaka Jankla, Sojmiana Lejbe mieszkających Białegołku za kradzież. Goldmana ałerstę przybyłego z Lublina i Rozenberga Arona z Łucka za oszustwo. Flejszera Juliana zam. przy ul.

od Podbrodzia ujęto rabunka i odebrano od niego wszystkie pieniądze zabrane.

Złoczyńca nie chce ujawnić swego nazwiska. Istnieje jednak przypuszczenie, że jest to syn b. dróżnika st. Wilno, wydalonego za nadużycia i osadzonego na Łukiszczach.

Obiecujący młodzieniec przysłał się do rabunku.

Wywiercił on świerdem w drzwiach dziurę, przy pomocy drutu podjął haczyk, na który drzewo były zamknięte i ze stołu, na którym leżały pieniądze w ilości około

pół miljarde,

zrabował tyle, ile zmieściło się w kieszeniach i rzucił się do ucieczki, szczęśliwie udaremnionej.

adresem: Staro-Świeciany. Ziemia Wileńska.

Podziękowanie: PP. Właścicielom kinematografów W-mu Panu Wajnsztadtowi i W-mu Panu Kajmersowi i S-ce tą drogą dziękuję za zupełnie bezinteresowne oddanie kinematografów dla żołnierzy 42 p.p. w dniu 10 b.m., przez co bardzo przyczynili się do urozmaicenia programu, tego ważnego dla żołnierzy dnia, jakim jest dzień przysięgi.

Z szacunkiem Dowódca pułku Inż. Fijałkowski Pułkownik.

SPRÓBUJ CIE
nowej wyimienionej herbaty
Nr. 103.
FELS TEA Co
Warszawa.

„APOLLO”
SIENKIEWICZA 22.

Potężny dramat salenowo-dworski na tle bałkańskich stosunków powojenn.

2 SERJI
12 AKTÓW

ROMANS
KROLEWSKI

ROLACH GŁÓWNYCH:

Alice Terry

znana z obrazu
„SZALONE KOBIETY”

Lewis Stone

jako wykonawca roli
officera carskich czerkiesów.

UWAGA: Film ten miesiącem nie schodzi z ekranów w Nowym-Jorku, Londynie i Paryżu.

Obwieszczenie.
Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłym:

1) Abramie Jozemie, właścicieli 423 nieruchomości w Białymstoku

przy ul. K... pod pol. cyjnym Nr. 15, miejskim 1150.

2) W...
3) Janie B...-Bustowski, wla...
423 nieruchomości w Białymstoku, wsi Bogusze, starostwa Sokółskiego.

4) Symonie Olechno, właścicieli 424 nieruchomości w wsi Woronia, starostwa Sokółskiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 12 września 1924 r. w kancelarii Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 19 lutego 1924 r.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 12 września 1924 r. w kancelarii Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

1) w Białymstoku, przy ul. Kowien...
1098 skiej pod pol. cyjnym Nr. 7, miejskim 2334, przestrzemi 34,21 sąż. kw., należąca do Dawida Drzewko, z nabycia od Naftali i Małki małżonków Rostkiew.

2) na przedmieściu miasta Białegołku, w osadzie Dejlidy, pod miejskim Nr. 4529, przestrzemi długości 37 sąż. i szerokości 4, sąż., należąca do Antoniego Prokopowicza z nabycia od Anieli Pałczyńskiej.

3) pochodząca z dóbr Sasiny, w 1104 powiecie dawniej Brzeskim, a obecnie Białskim położonych, przestrzemi 11 ha, 1157 metr. kw., należąca do Franciszka Potęgi z nabycia od Zygmunta Kazimierza i Wacława Goławskich.

4) w Białymstoku, przy ul. Kupier...
1103 kiej pod miejskim Nr. 1492, pol. cyjnym Nr. 42, przestrzemi 52, sąż., należąca do Herza Rosentala.

5) w Białymstoku, przy ul. Rożan...
1100 skiej pod miejskim Nr. 1534, pol. cyjnym Nr. 1, przestrzemi długości 44 arsz. i szerokości 15 arsz., należąca do Mowsy Lajby i Ester Rejzli małżonków Wiliński.

6) pochodząca z dóbr Sasiny w pow. 1105 wiecie dawniej Brzeskim, a obecnie Białskim położonych, przestrzemi 13 ha, 2319 metr. kw., należąca do Franciszka Kozła, z nabycia od Zygmunta, Kazimierza i Wacława Goławskich.

W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości, winni się stawić do kancelarii Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w art. 154 i nast. Ust. Hipot. z roku 1818.

Białystok, dnia 19 lutego 1924 r.

OGŁOSZENIE.

W niedzielę, dn. 24 lutego b. r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się we własnym lokalu ul. Lipowa Nr. 52

OGÓLNE ZEBRANIE

Członków Klubu B. O. S. O.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybory Komisji Klubowej.
- 3) Wolne wnioski.

1950

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby wewnętrzne, choroby skórne, choroby zębne, choroby dziecięce, choroby kobiet i mężczyzn.

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby wewnętrzne, choroby skórne, choroby zębne, choroby dziecięce, choroby kobiet i mężczyzn.

SIANO
na paszę i do przysiewania w większej ilości wagonów pociągów.

KASZLŲ
Używa pastylki „NEO”
LABORATOR CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE.

B. Krogulecki, w Warszawie
MODLIŃSKI I KROGULECKI.
Zadaje w aptekach i składach aptecznych.

Dr. M. Kacnelson
Choroby wewnętrzne, choroby skórne, choroby zębne, choroby dziecięce, choroby kobiet i mężczyzn.

Dr. NEUMARK
Choroby wewnętrzne, choroby skórne, choroby zębne, choroby dziecięce, choroby kobiet i mężczyzn.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, choroby wewnętrzne, choroby zębne, choroby dziecięce, choroby kobiet i mężczyzn.

LeKarski-dentysta
P. P. CICHONSKI
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe mostawki.

Dr. LEON KRYŃSKI
Spec. choroby dróg moczowych, choroby skórne, choroby zębne, choroby dziecięce, choroby kobiet i mężczyzn.

Ogłoszenia drobne.

Kupujcie Dziennik Białostocki.

Zgubione dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Białost., zamiesz. ul. Marii Kługe, zamiesz. ul. Kozłowska Nr. 1. 1942

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.000.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 8.500.000 — zagraniczna — Mkp. 11.000.000
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,28, zwyczajne — Złp. 0,12, drobne za wyraz Złp. 0,10, według oficjalnego kursu franka
złotego. Opłata za ogłoszenie i za ranżenie kosztują o 50% drożej, terminowe — 25 drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjal-
kronice polecają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastospaltowy.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku.